



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 26 Kwietnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 100.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 4-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w spiawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

25 kwietnia.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Pod Ypern osiągnięto dalsze sukcesy. Także utrzymano, zdobyte tereny na północ od Ypern w dniu 23 kwietnia, przeciw atakom nieprzyjacielskim. Dalej na wschód atakowano w dalszym ciągu, wzięto szturmem Ferme Solaert na południowy zachód od St. Julien, a także miejscowości St. Julien i Kersselacze i zwycięsko posunięto się przeciw Grafenstafel. W walkach tych wzięto do niewoli około 1000 angiłów i zdobyto wiele karabinów maszynowych. Dziś rano odparto z najcięższymi stratami dla nieprzyjaciela kontratak nieprzyjacielski, przeciw pozycjom naszym na zachód od St. Julien. Na zachód od Lille, ogniem naszym, stłumiśmy w zarodku, próby atakowania angiłów. W Argonach na północ od Le Four de Paris, odparto atak dwóch francuskich batalionów. Na wyżynach Mozy na południowy zachód od Combres ponieśli francuzi ciężką klęskę. Przeszliśmy tutaj do ataku i w jednym szturmie przerwailiśmy wiele linii francuskich, leżących jedna za drugą. Nocne próby francuzów odebrania nam zdobytych terenów, rozbiły się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. W ręku naszym podczas walk tych pozostało 24 oficerów francuskich, 1600 żołnierzy i 17 dział. Między Mozą a Mozela doszło zresztą tylko do walk z bliska w pojedynczych miejscach naszego frontu południowego, których pod Ailly, jeszcze nie zakończono. W Bois de Prêtres nie udało się francuzi atak nocny. W Wogezach także i wczoraj silna mgła uniemożliwiła walkę.

Z terenu wschodniego.

Położenie na wschodzie jest niezmiennione. Odparto dwa słabsze ataki rosjan na zachód od Ciechanowa. W odpowiedzi na zrzucenie bomb przez rosjan na spokojne miasto Nidbork, obrzucono 20 bombami raz jeszcze, węzłowy punkt kolejowy Białystok.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Zatopiony parowiec.

LONDYN, 25 kwietnia. „Times” ogłasza: Parowiec rybacki „Queenstown” wysadził w Grunsby kapitana i 62 marynarzy z parowca rybackiego „Lawrence”, który w czwartek pod Doggerbank zatopiła niemiecka łódź podwodna. Łódź podwodna ostrzeliwała okręt przedpołu-

dniem o godzinie 11 minut 30, wobec czego postanowiono opuścić go. Dwóch ludzi utonęło. Niemcy wysadzili okręt w powietrze przy pomocy bomb.

KOPENHAGA, 25 kwietnia.

Z Fredrikstadu donoszą: Kapitan wycieczkowego parowca „Embla” który dziś przybył tutaj z Anglii donosił pewnemu dziennikowi tutejszemu, że widział przedwczoraj w południe na morzu Północnym, jak niemiecka łódź podwodna zaatakowała dwa albo trzy natadowane statki norweskie. Jeden to „Eva” z Langesud, drugi szaro pomalowana barka, której nazwy kapitan nie mógł dojrzeć. Troszkę później dała się słyszeć silna kanonada, wobec czego kapitan obawia się, że oba statki zatopiono.

LONDYN, 25 kwietnia. (Biuro Reutersa). W środę w odległości 100 mil na wschód od Firth of Forth, torpedowała i zatopiła niemiecka łódź podwodna, szwedzki parowiec „Ruth” z Goeteborga. Załogę wysadzono w Leith.

Nowy szef administracji cywilnej w Polsce.

BERLIN, 25 kwietnia. Na prośbę własną uwolniono prezesa regencyjnego von Brandensteina z zajmowanego stanowiska jako szefa zarządu administracji przy Głównodowodzącym na wschodzie i na jego miejsce zamianowano radcę ziemskiego Kręsa, szefem administracji cywilnej dla Polski rosyjskiej, z dodaniem tytułu prezydenta.

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

PARYŻ, 24 kwietnia. „Journal” donosi z Londynu: Wiadomość niemieckiego sztabu admiralacji, opiewająca, że zatopiono angielską łódź podwodną, nie jest jeszcze potwierdzoną, lecz przypuszczają, że wiadomość jest prawdziwą.

Cherchez la diplomatie russe!

czyli Tajemnica zabójstwa księcia Druckiego-Lubeckiego w Teresinie.

III.

(Dokończenie)

Jednym z pierwszych, co się o tem, dzięki swym, w miarodajnych sferach rozgłoszonym stosunkom, dowiedział, był ordynat Bisping. Postanowił on więc te swoje osobiste stosunki z obecnym generalissimusem rosyjskim, W. ks. Mi-

kołajem Mikołajewiczem wyzyskać i podjąć się robót betonowych przy wzniesieniu wymienionych twierdz. Będąc człowiekiem bogatym, lecz nie rozporządzającym milionami, wciągnął on do tego interesu jako współnika, swego przyjaciela, ks. Druckiego-Lubeckiego.

Taki milionowy interes nie może się nigdzie prawie, czy to w republikańskiej Francji czy też w despotycznej Rosji, odbyć bez odpowiedniego poręczenia dla głównego protektora i machera. Wielki książę otrzymał więc od obydwu współników jako zadatek pewną, bliżej nieznaną, znaczną sumę gotówką oraz weksle na zabezpieczenie „komisowego”, zaopatrzone w podpisy obydwu współników, płatne po dojeździe do skutku transakcji. Wspólnicy jednak, według wyrażenia niemieckiego, zrobili rachunek bez gospodarza. Rozstrzygającą w sprawie robót fortecznych instancją nie był Wielki książę, lecz ministerjum wojny.

Skorzystała z tego pewna, bardzo znaczna firma, posiadająca swe fabryki cementu w Zagłębiu, i na Wołyniu i koło samego, mającego być ufortyfikowanym, Grodna, dotarła też do właściwej instancji, otrzymawszy od niej zamówienie na prowadzenie owych robót. Książę i ordynat pozostali na koszu. Nie chcieli oni jednak tracić napróżno krociowego komisowego. Książę natarczywie dopominał się o zwrot wystawionych przez siebie weksli, no i otrzymał je wreszcie, lecz przy tym popełnił niedorzecznie pewne niedyskrecje, gdyż nastąpił wtedy znany zamach na jego życie przez usiłowanie otrucia herbatą, zaprawioną strychniną.

Zamach ten był wymierzony jednocześnie i przeciwko ordynatowi, gdyż i on szklanek tak zaprawionej herbaty otrzymał. Jak wiadomo ze śledztwa, oddał ją on do rozbioru, który wykazał domieszkę strychniny. To pierwsze ostrzeżenie pozostało jednak bezskutecznym. Książę pragnął odzyskać i gotówkę, i w całej tej sprawie prowadził korespondencję. Musiał on w dalszym ciągu, czy to być natarczywym, czy też grozić rewelacjami na podstawie prowadzonej korespondencji, dość, że wydał na siebie wyrok śmierci, wykonany w parku Teresińskim. Głos społeczeństwa dopominał się wykrycia sprawy mordu; ofiara była zbyt znaną i ustosunkowaną, aby nad jej mordem można było przejść do porządku dziennego... Rzucono mu ją na pastwę w osobie Bispinga, który na krótko przed morderstwem rozmawiał był z ofiarą, podczas wspólnej przejażdżki w stronę dworca kolejowego. Przypominamy sobie, że służba kolejowa wdziała w tym samym czasie jakieś przechodzące przez plant kolejowy nieznanne osobistości. Arystokracja warszawska ani na chwilę nie chciała wierzyć w zbrodnię Bispinga i przez cały ciąg sprawy demonstracyjnie to okazywała. Już po aresztowaniu ordynata nastąpił tajemniczy nocny napad na pałac Teresiński i porwanie z tamąd zagadkowych papierów.

Udał się on, pomimo pilnujących wartowników. Wogóle sprawa tego napadu i rabunku dowodów była przez sąd dość pobieżnie traktowana. Chodziło tu widocznie o usunięcie kompromitującej wysokie sfery dworskie korespondencji. Wreszcie nastąpiła komedia śledztwa sądowego, przyczem się okazało, że niektórzy świadkowie ze sfer ludowych, parobcy, dziewczyny wiejskie były przez

kogoś, kogo się obawiano, inspirowane do zeznawania na niekorzyść ordynata; niektórzy zupełnie, jak pacierz, powtarzali wypowiedzianą im lekcję.

Ostatecznie skazano ordynata za zabójstwo w rozdrażnieniu i za kaucją zwolniono. Czemu jednak ordynat milczał? Rzecz prosta: przedewszystkiem nie widział on morderców, następnie, w razie zwrócenia podejrzeń na właściwą stronę, słusznie obawiał się, ażeby go w więzieniu nie spotkała apopleksja lub paraliż serca. Los przyjaciela był dlań odstraszcającym przykładem.

Czemu milczy teraz, wypuszczony za kaucją, przebywając za granicą?

Należy przypuszczać, że został zwolniony z więzienia tylko wskutek danego słowa, że zachowa zupełną dyskrecję co do stosunków pieniężnych, jakie go łączyły z Wielkim księciem. Tacy, jak Bisping, świecie dotrzymują słowa, bez względu na to, w jakich okolicznościach zostało ono wymuszone. Przy tym może zachodzić z jego strony słusna obawa o los rozległych dóbr, pozostałych na Litwie. Pozytywnych dowodów winy inspiratora morderstwa też nie jest on w stanie przedstawić. Bądź co bądź w całej tej sprawie widoczna stronność sądu, śmieszny wyrok dopatrujący się popełnienia zabójstwa w rozdrażnieniu, bez wskazania powodów owego rozdrażnienia, zagadkowa kradzież dokumentów z pałacu Teresińskiego, spełniona w warunkach niesłychanie trudnych, przy widocznym poparciu z góry; brak motywów zbrodni ze strony skazanego—to wszystko wskazuje na słusność aksjomatu prawniczego: *is fecit, cui prodest*; wszystko to prowadzi aż do pałacu wielkowskiego, jako do ośrodka, skąd wyszedł impuls do zbrodni Teresińskiej.

A więc w tym wypadku: Cherchez la cour russe!

Argus.

Z ziem polskich.

S. p. Władysław Górski.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w lutym r.b. w Lozannie ś.p. Władysław Górski, artysta, którego nazwisko tak jest popularne wśród polskich skrzypków, jako autora najlepszej do dziś dnia polskiej „Skoły skrzypiec”; — żył on oddawała zdala od ojczyzny i, jako człowiek, mało stosunkowo był znany. A była to natura wysoce niepospolita; artysta całą duszą, bardzo inteligentny i ogromnie krytyczny, przytem zamknięty w sobie, trochę nieśmiały, lubiący samotność, posiadał ś.p. W. Górski dar przywiązywania do siebie wszystkich tych, którzy do bliższego z nim obcowania dopuszczeni zostali.

Tyczyć się to nietylko uczniów, dla których był i mistrzem i najlepszym przyjaciół, ale i artystów już samodzielnych, poddających się chętnie jego radom i wpływowi.

Ś.p. Władysław Górski urodził się w Warszawie w r. 1846; ukończywszy bardzo młodo, jako uczeń A. Kątskiego, śweżo wówczas założony instytut muzyczny, już w 18 roku życia został nauczycielem klasy skrzypiec.

Po kilku latach pracy w Warszawie, udał się do Berlina, gdzie zabrał się do pilnych studiów nad kompozycją pod kierunkiem słynnego profesora Kiela.

Pobyt za granicą, zetknięcie się z obcą kulturą, poznanie nowych ludzi, praca nad filozofją i literaturą odwróciły na czas pewien kierunek wyłączonego poświęcenia się muzyce, a zwłaszcza wirtuozostwu; dopiero po powrocie do Warszawy, gdzie zajął wkrótce — prócz w konserwatorium — stanowisko koncertmistrza w Operze, zwrócił się na nowo na obraną początkowo drogę wirtuozostwa i pedagoga.

W r. 1884 opuścił W. Górski Warszawę i przeniósł się do Paryża; tutaj przez kilka lat pierwszych, jako koncertmistrz słynnej orkiestry Lamoureux — poświęcił się następnie wyłącznie występom publicznym i pedagogii, zdobył sobie wkrótce bardzo poważne uznanie; niejednokrotnie zasilał też W. Górski w owych czasach pisma warszawskie (zwłaszcza Echo Muzyczne) interesującymi sprawozdaniami o ruchu muzycznym Paryża.

Prócz dorocznych własnych koncertów w sali Erarda, które stałem cieszyły się powodzeniem, występował W. Górski niejednokrotnie w Anglii, oraz na prowincji Franoji.

W r. 1901 przeniósł się do Montreux w Szwajcarii, gdzie już rzadziej publicznie występował, a za to tem gorliwiej poświęcał się pedagogii, wyrobiwszy sobie w krótkim czasie pierwszorzędną renomę; ostatnie dwa lata życia, podupadły na zdrowiu, mieszkał w Lozannie.

Jako wirtuoz wytworny i subtelny, a przytem czujący głęboko — wróg wszelkiej blagi i przygodności w sztuce odtwórczej — nie posiadał W. Górski wszystkich danych na wirtuozostwo, ośmielającego tłumy: gra jego porównywała tylko słuchaczy o wyższej artystycznej kulturze i głębszym odczuciu. Te same zasady sumiennosci artystycznej, które uznawał za jedyne w sztuce wykonawczej, stosował i w pedagogii; oddany na lekcji wyłącznie uczniowi — opracowywał z nim każdy utwór do najmniejszych szczegółów, pomagając obok pracy — krytycyzmu, obok mechanizmu palców, mechanizmu głowy t. j. myślenia samemu nad frazą nad stylem etc.

Poza tem bezinteresowność jego znana była powszechnie; dla uczniów, prawdziwie zdolnych, nie żałował czasu; od niezamożnych zwłaszcza Polaków, nie chciał brać za lekcje żadnego wynagrodzenia. Nic dziwnego, że dla tych wszystkich przedmiotów uczniowie darzyli go niezmiennem przywiązaniem i wdzięcznością.

Świetny muzyk, pozostawił też W. Górski szereg utworów, świadczących o wytworności jego kompozytorskiego talentu: Suita na skrzypce — solo, Berceuse, 2 Mazarki, opracowanie: Sonaty Tartini'ego (Trille du Diable), Kaprysu A-mol Paganini'ego (z orkiestrą) oraz świetne kadence do koncertów skrzypcowych Beethovena i Brahmsa, są to wszystko prace, odpowiadające bardzo nawet wysokiej skali artystycznych wymagań. Silnie rozwinięty samokrytycyzm nie pozwalał

jednak Górskiemu przecenić swych kompozytorskich zdolności i dlatego tworzył mało, ale wszystko, co napisał, ma charakter wytworny, wykończony bez oienia popolitości.

Wszelchstronny umysł s. p. Górskiego interesował się do ostatnich niemal chwil wszystkimi objawami polskiej twórczości, — ośmielając, prawie bogatą swą bibliotekę przeznaczył dla jednej z warszawskich muzycznych uczelni. Jak był na obczyźnie szanowany i kochany, świadczyły kwiaty i wieńce, pokrywające jego trumnę oraz pełne serdeczności wspomnienie w Gazecie Łódzkiej, napisane przez jednego z tamtejszych uczniów.

Nazwisko s. p. Władysława Górskiego pozostanie trwałe w historii i pedagogii muzycznej polskiej. Pamięci jego cześć!

Henryk Opieński.

* * *

(S. p. Wł. Górski był pierwszym mężem obecnej żony Ignacego Paderewskiego, z domu baronówny Rozen, z którą rozwodził się w Paryżu).

Hołd nauczycieli rusinów z Galicji, złożony carowi.

Pod tym nagłówkiem czytamy w „Dzienniku Berlińskim“: Petersburgska Agencja telegraficzna donosi: „W dniu święta wjazdu Chrystusa do Jeruzolimy w Carskim Siole w najwyższej obecności, w cesarskim soborze Teodora, odprawiono liturgję, podczas której śpiewał chór nauczycieli i nauczycielek galicyjskich w liczbie 140 osób. Po nabożeństwie nauczycielom i nauczycielkom w lokalu byłego liceum podano śniadanie w imieniu najwyższego dworu; podczas śniadania sekretarz stanu Sabler zakomunikował galicyjonom podziękowanie Jego cesarskiej mości za śpiew“.

Do powyższego doniesienia „Dziennik Berliński“ dodaje ze swej strony:

„Czyli innemi słowy oznacza krótko treść powyższego telegramu, że nauczyciele rusini z Galicji pospieszyli do Petersburga na święta wielkanocne, by zaznaczyć tem, że są prawdziwymi Rosjanami, a nie Rusinami za jakich ich chciały mieć pewne koła w Austrii i Niemczech“.

My ze swej strony stwierdzić możemy, że wszystkie te wiernopoddane manifestacje dla cara ze strony rusinów bynajmniej nas nie zadziwiają, zwłaszcza po wiadomościach, jakie nadchodziły szczególnie we wrześniu o odnoszeniu się rusinów galicyjskich do wojsk rosyjskich, „oswobodzających rusinów z pod jarzma austriackiego i ucisku polskiego“. Ale jak to wszystko pogodzić z owemi ustawicznymi zapewnieniami lojalności dla Austrii i dynastji Habsburskiej, składanemi szczególnie w ostatnich dniach przez przywódców rusińskich w Wiedniu i w kwaterach głównych?

Zamach na rosyjskiego komendanta miasta we Lwowie.

BERLIN. „National Ztg.“ donosi, iż przed kilku dniami wykonano zamach na jadącego autobusem komendanta miasta Lwowa, Skatona (syna byłego warszawskiego generał-gubernatora).

Śmierć na miejscu poniósł szofer autobusu, natomiast Skatona wyszedł cało. Sprawcę zamachu nie schwytano.

Ze Lwowa.

„N. Reforma“ otrzymała kilka dzienników lwowskich z końca marca, z których podajemy niektóre szczegóły:

„W pierwszej połowie grudnia r. z. utworzono staraniem zarządu miasta miejski zakład zastawniczy, który dziś już cieszy się wśród mieszkańców popularnością. Dano możność szerszym warstwom publiczności zaciągania pożyczek na zastawy za stosunkowo niskim procentem, tem samem stworzono pewnego rodzaju ochronę przed wyzyskiem pokątnych spekulantów. W lombardzie miejskim otrzymać można pożyczkę, poczynsz od 1 korony, czego dotychczas nigdzie nie praktykowano. Dzienna frekwencja udzielonych pożyczek wynosi około 1000 koron.

Ponieważ kupcy, handlarze i wieśniacy na targach przy sprzedazy towarów i produktów obliczają wartość jednej korony po 40 kopiejek, a nie po 30 kopiejek wedle ustanowionego kursu, i tem samem obniżają wartość rubla, przeto gradonaczelnictwo podaje do wiadomości: Każdy, kto będzie przeprowadzał obliczenie 1 korony na 40 kopiejek, zostanie natychmiast ukarany trzymiesięcznym aresztem bez zamiany na karę pieniężną“.

Projekt zniesienia moratorium w Polsce.

Jak już donosiliśmy, Komitet Obywatelski w Warszawie zwrócił się do rządu w sprawie częściowej likwidacji moratorium.

Stosownie do projektu Komitetu, likwidacja moratorium rozpocząć się ma w maju, przyczem wystawcy wykuli są obowiązani zapłacić procenty oraz 10% sumy jako amortyzację. Następnie w lipcu należy również spłacić 10% sumy oraz należne za ten czas procenty. Kwestja pozostałych 80% ma być rozstrzygnięta w przyszłości.

Banki również mają wypłacać o miesiąc 10% z deponowanych u nich sum.

W sprawie pomocy dla Królestwa.

Z Petersburga donoszą: Na posiedzeniu grupy ekonomicznej rady państwa rozważano sprawę wynagrodzenia przez państwo strat, poniesionych przez ludność wskutek działań wojennych.

Poglądy na sprawę tę w grupie ekonomicznej nie są jednomyślne. Jedni twierdzą, że państwo zobowiązane jest wynagrodzić ludność za straty, inni zaś, że obowiązek taki nie istnieje, przeto może tylko być mowa o zapomogach, które mogą być przytem przy-

znana tylko w zależności od mniej lub więcej pomyślnego stanu kasy państwowej. Ostatecznie wobec niedostatecznego wyjaśnienia sprawy i różnicy w poglądach, kwestja wynagrodzenia będzie rozważana w komisji specjalnej i na ogólnem posiedzeniu grupy ekonomicznej w jak najbliższym czasie. („Dz. Pozn.“)

Z Warszawy.

Z działalności ratunkowej Komitetu obywatelskiego. Według obliczeń dokonanych przez wydział statystyczny komisji rozdawniczej Kom. obywatelskiego Warszawy w 13 okręgach miejskich (bez Pragi) za pośrednictwem komisji rozdawniczej od czasu jej założenia do dnia 15 marca r. b. udzielono wsparć 15067 rodzinom, w tej liczbie 11678 chrześcijańskim i 3389 żydowskim (ogółem 55213 osób), w tej liczbie 30258 dorosłych a 24955 dzieci do lat 15.

List otwarty do kadetów rosyjskich.

Z Warszawy donoszą, że dr. Henryk Nussbaum (polak wyznania żydowskiego) ogłasza w pismach list otwarty do kadetów rosyjskich, w którym w słowach stanowczych protestuje przeciwko wtrącaniu się tego stronnictwa do sprawy żydowsko-polskiej i przeciwko ich roszczeniom do odgrywania roli sędziów między Polakami a Żydami. Nussbaum odpiera stanowczo żądanie kadetów, aby Żydom na ziemi polskiej przyznane były specjalne przywileje polityczne, jako narodowości odrębnej w myśl litwackiej zasady, że niema Polaki, jest tylko Żydo-Polska, w której „narod żydowski winien posiadać swoje własne prawa, podkreślające jego odrębność i jego współpanowanie“.

Kronika polityczna.

Sprawa niezależności papieża.

„Bayerischer Kurier“ ogłasza doniesienie swego korespondenta watykańskiego, z którego ostatnie zdania zasługują na szczególną uwagę. Prawdopodobnie przysięży pokój przyniesie także rozwiązanie sprawy rzymskiej, tak, że Stolica Apostolska nie będzie już potrzebowała prosić o jałmużnę u wiernych całego świata. Że czynić się będzie próby w tym kierunku, dzisiaj już jest rzeczą niewątpliwą. Już dzisiaj Papież jest takim środowiskiem polityki międzynarodowej, że zasada, jakiej Włochy się trzymają, mianowicie, że sprawa rzymska jest sprawą wewnętrznopolityczną Włoch, nie da się dłużej podtrzymać.

Stanowisko Włoch.

„Berliner Lokal Anz.“ donosi, że kierownictwo izb robotniczych odrzuciło 35 głosami przeciw 17 wniosek, żądający wystąpienia Włoch w wojnie europejskiej, a

39) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

CZAROWIC

— Daremnie mię kusisz, czarny Włochu. Nie pojedę z tobą! Pójdę tylko tam, dokąd sam zechcesz!

BOŻYSZCZE

(ze śmiechem)

— Wrócisz znowu we mgły samoudręczenia połnocy. Z uczynków, które wykona twa ręka, popchnięta przez szal poświęceń, wyjdzie tylko twa męka i gruby zysk oszustów. Wierzysz w jakowąś urojoną odrębność swoją od niewoli, a nie spostrzegasz tego, że gnijesz w bezsilnem miłosierdziu, z którego zyski napewno osiągnie łotr.

CZAROWIC

— Czego chcesz odemnie? Badasz mię i doświadczasz, jak naczelnik szpiegów...

BOŻYSZCZE

— Używaj bogactw, które ci los w rękę wteknął na to, ażebyś poznał smak kielicha rozkoszy. Czekała na ciebie parne noce południa, których nie znasz. Pieśń mandoliny dźwięczy w cieniach strzępiastego cedru. Duszne od zapachów ogrody wzywają w czarne uliczki. Smugą się ściele księżycowe światło na drżącym morzu, — lśni na zwieszonych

kiściach wistacji, która ocenia żelazną bramę do ogrodu twojego szczęścia. Za nieruchomemi wachlarzami palm bieleją w świetle ściany tej willi, wyłożone bogato marmurem. Rzeźbiony balkon wisza się nad kępami róż. Cicho w blasku nocnym pluszcze fontanna...

CZAROWIC

— Żegnam cię już, Galeotto. Już idę w swoją stronę.

BOŻYSZCZE

— Nie uchodź tam! Złż ci wróżbę powiem. Złż ci wyjawię wieść.

CZAROWIC

— Ja się złych wróżb nie boję. Dla mnie złych wieści niema.

BOŻYSZCZE

— Cudzoziemcze! Pójdź ze mną na wyspy Wysnione! Będę posłańcem twoim do niej. Przywiozę ci ją.

CZAROWIC

— Odepchnęłaby cię, stręczycielu, taksamo jak i ja.

BOŻYSZCZE

— Czy widzisz ten miecz u mego boku? To zdobywcy miecz piraty. Biorę cię w niewolę! Skocz w tę łódź. Zdobylem cię. Błogosławić będziesz niewolę moją.

CZAROWIC

— Kruk! Krótki jest twój puginał...

(Bożyszczce chwytła Czarowica w ramiona. Mocują się, siepią się wzajem, walczą ze wszech sił. Czarowic upadł na ziemię w walce, Tarzają się na brzegu skały, otoczeni ciemnym obłokiem).

SPRAWA PIĄTA.

(Poranek w listopadzie. Śniada, nad wilgotnymi łakami modra, mgła. Słońce lśni kędys za wzgórzami, za lasami. Chłód. Zapach liści uwleających. Żółte listowie klonów i topól szczerlinie, uroczoko okryło ziemię. Na zimnej murawie upórzywa rosa odpycha oczy. Nieruchomy, stary park zdaje się tulić w głąchość zakątków, zasłanych mgłą, dawne pogrzebione wspomnienia. Nawija się ciągle przed oczy częstotliwy polsk liści, oblatujących ze srebrzystej topoli. Te splotające zwłoki liści żegna cichy szum bezlistnych szczytów, co wśród nieba się poczyna, a w sercu kończy. Serce, ściśnięte od nieugiętych szponów żalu, tuli się samo w sobie i błąka we mgłę wspomnień. Czarowic i Krystyna zesli ze wzgórze i idą długo w milczeniu odludną drogą w parku, ponad basenem leniwej wody, na którą spadła opona złotych liści. Krystyna ma na sobie uroczy swój strój: jasnozieloną suknię, pluszowy krótki paltocik, czarny kapelusz ze strusim piórem. Każdy polsk jej lakierowanego bucika szelestny jest niezapomnianie wśród złotych liści. Aksamitne jej oczy błądzą po głąbinach drzew i mgieł. Policzki pokryty się od chłodu puszystym różem, usta sponowały. Czarujące zdrowie, jak zapach, wonieje z jej postaci. Na ustach osiadł chłodny i okrutny uśmiezek, podobny do rosy, która nie opuszcza murawy. Oczy jej ani razu nie spojrzyły w stronę Czarowica. Usta cedzą kiedyniekiedy słowa ozębne. Jak uschnięty liść poniewiera się na ziemi jego upadłe serce. Wiatr je popycha tam i sam. Oczy wyteją się tylko po to, żeby nieujęta mgła też zasłaniała ich pole widzenia. Nic nie widać...)

KRYSZYNA

— Proszę mówić...

CZAROWIC

— Wszystkie przyczyny mego smutku są mądre, a wszystkie racje mego wesela były niedorzeczne.

KRYSZYNA

— Niech to pana pocieszy, że wszelkie uczucia są niedorzeczne. Uczucia psują porządek rzeczy, a poeci i wogóle

ludzie podlegli uczuciom niweczają niestannie logikę. Powinno się z tem wszystkim walczyć szponami i zębami.

CZAROWIC

— Dlaczego pani dostarczyła mi tak nierównych piłek do przecięcia krat w oknie więzienia, skoro pani zamierzała oddać rękę mojemu bratu? Dlaczego?

KRYSZYNA

— Dlatego, że brat pański jest bardzo bogaty i będzie coraz bogatszy.

CZAROWIC

— Więc dla pani byłoby korzystniej, gdybym był zawistny na szubienicy. Mój brat byłby odziedziczył po mnie całą schedę. Jest nas tylko dwu na świecie. Wypuszczony przez panią na wolność będę znowu psuł porządek rzeczy i niweczyl logikę, — ponieważ, niestety, jestem poetą.

KRYSZYNA

— A tak, — „niestety“. Że uczucia są zawsze niedorzeczne, najlepszy dowód może dla pana stanowić ta okoliczność, że ja, w charakterze panny z towarzysztwa i narzeczonej pańskiego brata, kochałam się do szaleństwa w Abelu Pollet, bandycie, którego ściał ucac Deibler za pomocą gilotyny. Takie uczucie jest chyba doskonałą niedorzecznością w sferze uczuć młodej i niewinnej panienki z towarzystwa. No, a ja kochałam się w tym zbójcy, nosiłam jego fotografię na sercu, ponieważ był ciągnięty na gilotynę przez pięciu ludzi, ponieważ partzał na otaczających bliźnich, na cnotliwych synów ojczyzny, którzy przyszli nasycić swą doskonałość widokiem jego strasznych boleści... (d, c. n.)

oświadczone się za neutralnością. Włoski minister spraw wewnętrznych z powodu zbliżającego się socjalistycznego święta majowego zakazał na 1 maja wszelkich zgromadzeń publicznych lub pochodów ulicznych, zezwalając tylko na zgromadzenia natury prywatnej w lokalach zamkniętych, a uczestnicy mogą na nie przybywać tylko, jeśli posiadają zaproszenia piśmienne.

W tym tygodniu odbyła się w Rzymie już druga z rzędu konferencja ministrów włoskich. Na ostatnim zebraniu poruszone były sprawy administracji wewnętrznej i omawiano również międzynarodową sytuację. Blizsze szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy. Wiadomo tylko, że minister wojny przedłożył radzie ministrów nowe projekty, które jednogłośnie zostały zaakceptowane.

Grabia Tyszkiewicz z listem do Włochów.

Hrabia Władysław Tyszkiewicz, poseł polski do pierwszej Dumy rosyjskiej, przesłał do narodu włoskiego otwarty list z wyrazami podziękowania za okazane sympatie dla Polski.

Zmiany dowódców francuskich.

Trzej dywizyjni generałowie francuscy i jeden generał brygady otrzymali dymisję, dwaj generałowie brygady polegli. Dziewięciu generałów dywizyjnych i 18 brygadowych przekazano do rezerwy.

Lotnicy niemieccy we Francji.

Według wiadomości dziennika „Nouvelles” wczesnie rano w dniu 2 b. m. przelatywało nad Luneville kilka samolotów niemieckich. Huk bomb zbudził mieszkańców. Stwierdzono 14 miejsc, na które bomby spadły.

Kampania przeciw amerykańskiemu wywozowi broni.

Amerykańskie Zjednoczenie Dzienników, wychodzących w językach obcych, ogłosiło wezwanie, które dąży do wywołania ruchu przeciw wywozowi broni. Z 575 dzienników, należących do Stanów Zjednoczonych, 481 oświadczyły gotowość wydrukowania tego wezwania. Dzienniki niemieckie nie należą do zjednoczenia.

W wezwaniu między innymi powiedziano:

„Otrzymaliśmy z naszych siedzib rozdanych setki tysięcy listów, depesz i innych wiadomości z rozdzierającym serca prośbami, modłami i przedstawieniami. Postanowiliśmy wielkiemu narodowi amerykańskiemu przedstawienia przedłożyć. Czytelnicy dzienników naszych są prawie bez wyjątku dotknięci straszniemi walkami w Europie, ich bracia, siostry, rodzice, dzieci i krewni, co mieszkają na terenie wojny. Lecz także cały naród amerykański cierpi, wskutek okrucieństw wojny. Prośby milionów wdów i sierot, modły tysięcy osób padłych ofiarą śmierci głodowej uświadliwiają to wezwanie, wydane w imię ludzkości i sprawiedliwości.

Prosimy tedy naród amerykański, z całą odwagą i odwagą prasę amerykańską, fabryki amerykańskie prochu, szrapneli i naboju, prosimy robotników, zajętych w fabrykach amunicji o natychmiastowe zaprzestanie przygotowywania prochu, szrapneli i naboju, które są przeznaczone do zabijania braci naszych, do owdowiania naszych matek i siostr, do osierocenia ich dzieci i do zniszczenia na zawsze nabytków naszych przodków.

Honor narodu amerykańskiego, nieśkazitelnosc narodowości, wysokie stanowisko naszych fabrykantów, patriotyzm i poczucie ludzkości robotników naszych, domagają się, aby pokazać raz na zawsze całemu światu, że pieniądze krwi ludzkiej ociekłe nie zgadzają się z tymi cnotami.

Wszystkich naszych czytelników prosimy usilnie, aby wszystkimi siłami zdążyli do zaprzestania w Ameryce wyrobu broni dla narodów prowadzących wojnę. Gdy to nastąpi będzie Ameryka w stanie z widokiem na powodzenie zakrzępić się około ustanowienia pokoju.”

Kalendarzyk.

DZIŚ: Kłeta i Marc.

JUTRO: Teofila B.

MINIATURE. We wtorki i soboty premjery.

KINEMATOGRAFY „Casino” i „Odeon”. We wtorki i soboty zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4-6, w niedzielę od godz. 11-1-1ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 4-7, w niedzielę i święta od g. 10-1.



Taryfa cłowa.

№	Oznaczenie towaru	Stopa cłowa	
		Miara	Stopa jednostkowa M.
36	Swiece	ctr. podw.	25,—
37	Skóra	„	50,—
38	Towary futrzane	„	100,—
39	Obuwie	„	75,—
40	Rękawiczki	„	250,—
41	a) Towary siodlarskie	„	75,—
	b) Inne tow. skórzane	„	150,—
	c) Pasy do pędzenia	„	50,—
42	Towary z drzewa	„	10,—
43	Towary koszykarskie i plecione z materiałów roślinnych	„	10,—
44	Towary asbestowe	„	20,—
45	Żarówki	„	100,—
46	Pręty węglowe	„	30,—
47	Narzędzia do toczenia i polerowania	„	10,—
48	Cegły wszelk. gatunk.	„	0,10
49	Rury z gliny a) nieglazurowane	„	0,10
	b) glazurowane	„	0,50
50	Płyty ścienne i płyty na podłogi	„	1,—
51	Dachówki, nieglazurowane i glazurowane	„	0,20
52	Wszelkie inne towary z gliny i fajansowe	„	1,—
53	Fajans	„	10,—
54	Porcelana	„	15,—
55	a) szkło dęte	„	4,—
	b) szkło do okien i zwierciadeł, płyty szkl. cegielki szklane	„	8,—
	c) wszelkie inne towary szklane	„	50,—
56	Węgle, koks, torf	„	2,—
57	Olej do smarowania, smarowidło na wozy	„	10,—
58	Towary kauczukowe	„	100,—
59	Kamień winny i kam. winny na wómitę	„	5,—
60	Soda i potaż wszelk. gatunków, także palące natrum i żrące kalis. chlerek, ługi, do bielen.	„	3,—
61	Roslinne oleje	„	10,—
62	Wszelkie kosmetyki	„	400,—
63	Mydła: a) pachnące	„	100,—
	b) inne	„	10,—
64	a) Pokosty i lakiery	„	25,—
	b) Sztuczne środki farbierskie i indigo	„	10,—
	c) Farby i atramenty	„	20,—
65	Zapałki wszelkich gatunków	„	40,—
66	Żelazo surowe, żelazo łamane, półmateriały, szyny surowe i t. d.	„	2,—
67	Blacha żelazna: a) ocynowana, ocynkowana, omiedziona, farbowana, lakierowana itd.	„	10,—
	b) inne	„	5,—
68	Żelazo sztabowe, drażniki, szyny i inne wyroby walcowane	„	2,50
69	Towary z żelaza lane-go: a) rury	„	4,—
	b) inne, surowe	„	4,—
	c) inne, opracow.	„	6,—
70	Towary z żelaza kute-go: a) surowe	„	5,—
	b) opracowane	„	10,—
	(D. n.)		

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Rozdawnictwo węgla.

Dziś od rana na kolei fabryczno-łódzkiej rozpoczęło rozdawnictwo węgla, rodzinom, otrzymującym zapomogi od K. O. N. P. B. Każda rodzina otrzymuje po pół korca węgla.

Wobec tego, iż zebrały się ogromne tłumy ludzi, zawezwano pomocy milicji, która utworzyła specjalne kordony.

Z uniwersytetu łódzkiego T. K. O.

Biurowo T. K. O. w ciągu bieżącego tygodnia (od 25 kwietnia t. r.) przyjmują zapisy (Podleśna nr. 1 od godz. 10-11) na następujące wykłady: geografii (inż. St. Kernbaum), fizyki (prof. Wiśniewski), ekonomii społecznej (A. Bryl), historii kultury (dr. Kaufman), historii polskiej (dr. Więtkowski), literatury polskiej (p. Wiśniewska), literatury powszechnej p. E. Berlinerówna).

Zaginęła

dziewczynka 4-ro letnia (Berta), która wczoraj rano o godzinie 9-iej wyszła z domu rodziców przy ulicy Średniej Nr. 158, ubrana w ciemno-szarą sukienkę z różowymi wstawkami we włosach, w zielonych pantofelkach.

Rodzice takowej upraszają o udzielenie jakiegokolwiek wiadomości o zaginionej pod adresem: Średnia Nr. 158, Ludwik Kuk.

Wykrycie tajnej gorzelni.

(o) Przy ul. Rozwadowskiej pod № 36, milicja V dzielnicy podczas nagłej rewizji wykryła w próbnym mieszkaniu urządzoną tajną gorzelnię. Rekwiizyty, służące do pędzenia wódki, skonfiskowano oraz wdrożono śledztwo celem wykrycia niepowołanych gorzelanych.

Konfiskata alkoholu.

(c) Onegdaj w piwiarni M. Erylewicza przy ul. Konstantynowskiej nr. 28, wykryto potajemny wyszynk wódki. Zapasy trunków skonfiskowano E. zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Tegoż dnia wykryto i skonfiskowano wódkę w piwiarni A. Wdowińskiego przy ul. Konstantynowskiej, którego również pociągnięto do odpowiedzialności za potajemny wyszynk.

Znaleziony szrapnel.

(c) Onegdaj na terytorjum zakładu kamieniarskiego J. Urbanowicza przy ul. Cmentarnej śród szeregu pomników, znaleziono przypadkowo szrapnel niewyładowany. Niebezpieczny ten przedmiot z zachowaniem wszelkich ostrożności zabezpieczono w całości do czasu zabrania go przez saperów.

Ucieczka i ujęcie bandyty.

(o) W piątek ubiegły z aresztu milicyjnego przy Placu Kościelnym uciekło 2 bandytów: Bolesław Łysakowski i Leon Sułkowski. Bandytów wyprowadzili ich współpracownicy w przebraniu milicjantów, jeden w uniformie szeregowca, drugi z opaską rewirowego. Wypuszczeni z aresztu bandyci, nie mogąc wyostać się przez strzeżoną bramę podwórza, ani przez parkan, przy którym chodził wartownik milicjant weszli na trzecie piętro oficyny, w której na parterze mieści się areszt, następnie weszli na poddasze, z poddasza wydostali się na dach oficyny, stąd spuścili się na dach oficyny w sąsiedniej nieruchomości i zbiegli. Cały skład osobisty milicji I dzielnicy znajdował się wówczas na obławie nocnej na drogach.

Po wykryciu ucieczki bandytów natychmiast wszczęto energiczne poszukiwania i obawy podczas których jeden ze zbiegłych bandytów, Bolesław Łysakowski, został ponownie ujęty i osadzony za kratą. Surowe śledztwo w toku.

Wybryki warjata.

(c) Onegdaj w godzinach popołudniowych na ul. Konstantynowskiej milicja zatrzymała młodego człowieka chorego umysłowo, który biegał z norzyczkami w rękach i ciął ustawicznie na sobie odzież. Na wpół obnażonego sprowadzono go do pobliskiej dzielnicy, a następnie na Bałuty, do rzekomo zamieszkałej tam rodziny.

Spłoszeni złodzieje.

Onegdaj do mieszkania nieobecnego w Łodzi urzędnika magistratu J. Ignatowicza przy ul. Konstantynowskiej nr. 75, włamali się złodzieje i zaczęli kraść rzeczy kosztowniejsze, spłoszeni jednak przez domowników, zaniechali kradzieży i zbiegli. Przed dwoma tygodniami mieszkanie I. już zostało okradzione, lecz co skradziono, z powodu nieobecności właściciela stwierdzić nie można.

Aresztowanie.

(c) Onegdaj w mieszkaniu Łopaty przy ul. Srebrzyńskiej nr. 19, milicja aresztowała Stanisławę Pawlakównę, poszukiwaną od dłuższego czasu jako podejrzaną o kradzież 90 marek żołnierzowi pruskiemu. W związku z tą kradzieżą aresztowano także Władysławę Łopatę, który w chwili ukazania się milicji ukrył P. pod łóżkiem, oraz kilka jej koleżanek, podejrzanych o współudział w kradzieży.

Także przyjaciółka.

(c) Rezerwistka Amerinowa Konstantynowska 70 zawiadomiła milicję, że przyjaciółka jej, Olga Gierasimowa bawiąc u niej onegdaj, podczas chwiloowej nieobecności A. skradła jej 7 rb., otrzymane z Komitetu jako zapomoga.

Z Piotrkowa.

(o) Komitet Obywatelski m. Piotrkowa w instytucjach finansowych miejscowych zaciągnął pożyczkę w wysokości 1600 rb. na wypłatę części zaległych pensji dla pozostałych w mieście urzędników państwowych.

Komenda obwodowa wydała rozporządzenie, iż sprzedaż napojów spirytusowych może być prowadzona tylko za zezwoleniem odnośnych władz i po wykupieniu patentów. Władze austriackie ustanowiły monopol na sprzedaż wyrobów dystrybucyjnych tytanu papierosów i cygar.

Nominacja naczelnego referenta sądownego.

(o) Na stanowisko naczelnego referenta sądownego dla ziem Królestwa Polskiego, po-

zostających pod zarządem c. i k. austro-węgierskich władz wojskowych, kandydowany został dr. Kazimierz Jaroszewski, radca sądowy, który pracował w krajowym sądzie cywilnym w Krakowie. Lokal nowego sądu w Piotrkowie mieści się w dawniejszym gmachu kaudarmerji rosyjskiej przy ul. Bykowskiej pod Nr. 39.

Łęczyca.

(Studnia artezyjska).

Od niepamiętnego czasu nie posiadało miasto studni, wskutek czego mieszkańcy musieli czerpać wodę z Bzury. Z rozporządzenia komendantury miejscowej zostanie teraz wykopana studnia artezyjska, która dostarczy całemu miastu zdrowej wody źródlanej.

Brus.

(Jeszcze jedna ofiara eksplozji szrapnela). Siostra, w tak tragiczny sposób zmarłego Gustawa Kettego, 5-letnia Olga jeszcze w piątek zmarła wskutek ran w klinice dra Wattena.

Zapowiedź urzędzu owoców.

(c) Odbywające się obecnie pączkowanie drzew owocowych zapowiada niezwykle obfity urodzaj owoców; szczególnie wielką masą kwiecia osypią się niezadługo grusze i wiśnie wszelkiego gatunku. Gdyby tylko aura nie zesłała w okresie kwitnienia drzew przymrozków i wiatrów, sady w tym roku wydadzą plony wielkie.

Spis żywności w powiecie łódzkim.

(o) Wójei i pisarze gmin powiatu łódzkiego dokonali spisu zapasów żywności, posiadanej przez właścicieli i obywateli ziemskich na wyżywienie zarówno ludzi, jak i inwentarza na przedwójku, oraz ziarna do siewu.

Groźba epidemji.

(c) Na północnym krańcu pół, należącego do wsi Rokicie Stare, tuż przy zbiegu granic Łodzi i Retkini, obok nasypu kolejki kaliskiej, gdzie przepływa strumyk zwany „Czarnółką”, a pochłaniający ścieki szeregu fabryk łódzkich, rzeźni miejskiej i zakładu utylizacyjnego w Karolewie, skutkiem braku spadku utworzyła się olbrzymia kałuża wód, obejmująca kilkomorgowy obszar łąk tamtejszych. Woda ta, a właściwie same ścieki, przepiętione miliardami robactwa, wydają tak strasznie odrażającą woń, że już z odległości pół wioraty trudno jest oddychać bez uczucia wstrętu i zawrotu głowy. Daje się to odczuwać głównie wieczorami, gdy po dniach ciepłych z wód zgnitych wzbijają się w powietrze opary i ostroń tyłk tumanami wioski pobliskie oraz zachodni krańce Łodzi. Kałuża ta może stać się źródłem rozlicznych chorób, jeżeli nie zostanie ryholtą spuszczone z biegiem wspomnianego wyżej strumyka.

Trzy karczmę potajemne.

(c) W Retkini milicja obywatelska, fdcąc za różnymi wskazówkami, wykryła potajemny wyszynk wódki aż w trzech domach. Znalezione zapasy spirytusu i wódek innych skonfiskowano, winnych zaś potajemnego wyszynku pociągnięto do odpowiedzialności.

Z ostatniej chwili.

Odnaczenie admirała Tirpitz.

BERLIN, 25 kwietnia. Jego Cesarska Mość nadesłał sekretarzowi stanu urzędu marynarki Rzeszy wielkiemu admirałowi von Tirpitzowi z okazji jego 50-letniego jubileuszu służby, następujące pismo:

Wielka kwatery główna, 24-go kwietnia 1915.

Wyrażam panu w dzisiejszym dniu pamiątkowym wstąpienia do służby marynarki przed 50 laty moje najserdeczniejsze życzenia i jednocześnie wyrażam radość mą, że jest panu danem z pomocą Bożą dzień ten obchodzić w służbie czynnej i w zupełnej rzeźkości. Chętnie korzystam z tej okazji, aby zapewnić pana o mej najgorętszej wdzięczności za zasługi pańskie, położone około Ojczyzny przez skuteczne podniesienie marynarki. Z usprawiedliwioną dumą może Pan dziś patrzeć na dzieło życia swego, znaczenie którego wojna obecna wykazała w najjaśniejszym świetle. Jako zewnętrzny znak mojej wdzięczności, nadaję panu niniejszym miecz do Krzyża Wielkich Kamturów Królewskiego Orderu Domowego Hohenzollernów.

Wilhelm I. R.

BENEFIS ZOFJI SŁAWIŃSKIEJ

Teatr Scala | MĘCZYŻNA (Ahasver)

W niedzielę dn. 2 Maja o godz. 4 po poł.

G. Zapolskiej.

z udziałem
p. Jasińskiej, Hohlówny
i p. Witowskiego

Bilety wcześniej do nabycia u benefisantki, Hotel Savoy, a w dniu przedstawienia w teatrze Scala.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 25-go kwietnia. Na froncie Karpackim w dolinie Orawy pod Koziową osiągnięto nowy sukces. Po całodziennych zacieklach atakach saperów, wzięty wczoraj szturmem wojska nasze, wyżynę Ostry na południe od Koziowej. Jednocześnie udało się sąsiednim wojskom niemieckim posuwać się zwycięsko naprzód, przy i na zachód od drogi. Ogółem wzięto do niewoli 652 rosjan. Przez wzięcie szturmem wyżyny Ostry i dróg wstecznych i grzbietu Żwinina w początkach kwietnia jest nieprzyjacieli obecnie przez wojska sprzymierzeńców wyparty ze wszystkich pozycji po obu stronach doliny Orawy, bronionych tak zaciekle od miesiąca. W pozostałych skrawkach frontu Karpackiego odosobniona walka artyleryjska. W Galicji i Polsce przeważnie spokój.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hofer
feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 25 kwietnia. Dziś przed południem w celach demonstracji rozpoczęła flota rosyjska ogień z zewnątrz linii ogniowej, trwający pół godziny i bezpośrednio potem cofnęła się w kierunku północnym. Nasze fortyfikacje nie uznały za konieczne odpowiadać na ogień. Z pozostałych terenów boju niema do doniesienia ważniejszych wiadomości.

Ultimatum japońskie.

LYON, 25 kwietnia. „Progres“ dowiaduje się z Szangaju, że ambasador japoński w Pekinie wręczył chińskiemu ministrowi spraw wewnętrznych pilne zawiadomienie, domagające się całkowitego przyjęcia rozważonych ostatnio postulatów japońskich, w przeciwnym razie rokowania zostaną natychmiast zerwane.

Car w Przemyślu.

PETERSBURG, 25-go kwietnia. Car w towarzystwie naczelnego dowódcy wielkiego księcia Mikołaja Mi-

kołajewicza i jego sztabu generalnego udał się ze Lwowa do Przemyśla. Zamieszkał on w domu, będącym dawniej kwaterą komendanta i wierzdy generała von Kusmanka. Car zrobił przegląd wojsk, odwiedził fortyfikacje Przemyśla i dnia następnego wrócił do Lwowa.

Walki na morzu.

LONDYN, 25 kwietnia.

Do Aberdeen przybył wczoraj statek rybacki, „Fuchsia“, mający na pokładzie załogę statku rybackiego „Envoy“ który w środę wieczorem przy wybrzeżu wschodnim ostrzeliwała niemiecka łódź podwodna. Jest niewiadomym, czy „Envoy“ zatopiono.

Syn ministra poległ.

PARYŻ, 25 kwietnia. Dzienniki donoszą, że podczas walk na północ od Dixmuiden w nocy z 22 na 23 kwietnia poległ także najstarszy syn belgijskiego ministra kolonialnego Renkin.

Śmierć Sandańskiego.

SOFJA, 25 kwietnia.

Według wiadomości z Nowej Bułgarii, nieznani mordercy zabilili wczoraj znanego herszta band Sandańskiego.

Teatr muzyka i sztuka.

Z benefisu pani Karoliny Tekstowej.

Jak było do przewidzenia, Teatr Polski na wczorajszym przedstawieniu benefisowym był całkowicie wypełniony publicznością, która świetnie się bawiła, oklaskując wykonawców.

Po drugim akcie, gdy ukazała się na scenie pani Tekstowa, została przywitana przez publiczność prawdziwą burzą oklasków; wręczono jej kwiaty i podarunki. Komedja Labiché'a „Czy trzeba powiedzieć mężowi, że żona go zdradza?“, specjalnie się nadaje dla artystów zjednoczonych, którzy w zespole swym posiadają uzdolnionych w tym kierunku artystów i artystki, z wdziękiem więc temu sztuka zagrana była dobrze i w odpowiednim tempie.

Przedstawienie rozpoczęło punktualnie, co z uznaniem zasługuje na dobre recenzje. Co zaś do samego utworu, w którym zapragnął Labiché rozstrzygnąć pytanie, będące tytułem komedji, to dylemat, czy trzeba powiedzieć mężowi, że żona go zdradza, zostaje i nadal nie rozstrzygnięty.

Każdy z widzów wczorajszego przedstawienia musi więc praktycznie temat ten badać, zanim do konkretnych dojdzie wniosków...

J. Gr.

Benefis Adama Tartakowicza.

Na nadchodzącą niedzielę, d. 2 maja, zapowiedziany został benefis najmłodszego z pośród artystów sceny polskiej p. Adama Tartakowicza.

Uzdolniony ten artysta, obdarzony wybitną inteligencją, jest absolwentem Warszawskiej szkoły dramatycznej, gdzie kształcił się pod kierunkiem takich gwiazd sztuki polskiej, jak Mieczysław Frenkiel, Słiwicki i Roland. Na odbytym w 1913 r. popisie p. Tartakowicz został specjalnie wyróżniony, prasa zaś warszawska nader pochlebnie się wyrażała, rokując młodemu artyście świetną przyszłość.

Na benefis swój p. Tartakowicz wybrał doskonałą, obfitującą w sceny wiele dramatyczne, sztukę w 5 aktach M. Foerster'a p. t. „Stary Heidelberg“.

Sztuka ta graną była w teatrach warszawskich z olbrzymim powodzeniem, również wystawiona była w Łodzi za czasów dyrekcji Czesława Janowskiego.

Nie należy, wątpić iż benefis p. Tartakowicza ściągą liczną publiczność, umiejscawiając cenę prawdziwe talenty. Bilety od czwartku nabywać będzie można w cukierni W-go Roszkowskiego.

„Wielki nieboszczyk“

A więc w dniu 1 maja w teatrze „Thalja“ ujrzymy w świetle kinkietów teatralnych jedną z najlepszych sztuk repertuaru współczesnego tragicomedję sławy Magnusena p. t. „Wielki nieboszczyk“.

Reżyser p. Aleksander Bieliński dokłada wszelkich starań, aby sztuka pod względem artystycznym stała na właściwym poziomie, co bez kwestji dzięki inteligentnemu zespołowi miłośników sztuki uda im się w zupełności.

O zainteresowaniu, jakie sztuka ta wzbudziła w szerokich warstwach naszej inteligencji, świadczy ta okoliczność, że wszystkie bilety niemal zostały już wyprzedane.

Nad częścią dekoracyjną czuwa dłoń artysty malarza Artura Szyka.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Sypilis, choroby skórne, włosów,
(kosmetyka lekarska), weneryczne,
moczopięciowe i niemocy pęciowej.
Leczenie sypilisu salvarsanem Erlich-Hata „606“ — 914 (wśródżynie).
Leczenie elektrycznością, elektrolyzą
(usuwanie szpecących włosów) chorób
włosów i skóry przy pomocy
sztucznego słońca wysokogórskiego
(quarzlampe) oświetlenie kanału (u-
retroskopia). Przyjmuje od 8-11 i
od 4-9. Panie od 5-6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Kupię brzozy uralskie od osób prywatnych. Łaskawe oferty z opisem przedmiotu i podaniem ceny pod cyfrą G. H. do eksped. „Gazety Łódzkiej“.

Biuro poszukiwań J. KOMOROWSKI,

Łódź, Główna 9.

Indykuje pola przy pomocy specjalnego aparatu, nieomylnie wskaże: węgiel kamienny, sól kuchenną, rudę żelazną, wodę zdrojową, słoń i żelazistą.

Żądacie Herbatę „ZDROWIE“

Herbata zdrowia jest oszczędna i zdrowsza niż wszelkie inne gatunki herbaty próba gratis cena 1 funta 50 kop.
Agenci mogą się zgłaszać. Główny reprezentant na Łódź i okolice S. Flatto, Łódź ul. Główna № 58 róg Juljusza.
WAŻNE DLA SKLEPÓW. Wybór różnych cukrów i czekolady. Specjalne gatunki cukrów dla kaszlących.

CZYTELNIJA NOWOŚCI

ul. Dzielna № 16

: poleca wielki wybór książek :
polskich, niemieckich, rosyjskich
i francuskich.

Kupuje kwity lombardowe płacę dobrze. Kupuje także zęby używane sztuczne i różną biżuterję. Stary Rynek 6 E. Kapelus. 89-0

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8).

„AMALINA“

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

Żądać w składach aptecznych, perfumeryjach i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

Dr. Trenkner

Piotrkowska № 164 II

przyjmuje obecnie rano 8-9 i po poł. 2-4.
Niedziele i święta tylko rano.

Drukarnia akcydensowa

J. GRODKA,

PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Tabele,
Kwintarjusz,
Rachunki,
Afisze,
Klepsydry,
Plakaty,
Zaproszenia,
Bilety wizytowe
Blankiety

i t. p.

Dla dużych nakładów
maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.



Renomowana
Pracownia gorsetów
Anny
Laferskiej

poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i gorsecików

JUVENIL

dla pochytych dzieci po znacznie niższych cenach.

ŁÓDŹ,
Konstantynowska 10.

Inteligentna polka w średnim wieku, posiadająca dobrze niemiecki, pragnie przez lato zająć się dorastającą panią lub starszymi chłopczykami w katolickim domu na wsi. Wymagania skromne. Oferty pod lit. C. L. F.

97-1

Potrzebna freblanka z muzyką. Oferty pod X. Y. Z. przyjmuje Gazeta Łódzka.

109-2

OGŁOSZENIA DROBNE:

Grzebienie, krawaty, pończochy i inna galanteria do sprzedania; można obejrzeć codziennie od 9-11 rano. Długa 95 m. 6/7.

Inteligentna panna poszukuje posady może zająć się dziećmi, gospodarstwem, szyciem a także przygotować dzieci do szkół. Wymagania bardzo skromne. Oferty dla D. C.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje kostiumy elegancko od rb. 5. Pałta od rb. 4. Kresli się z prośbą o robotę pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17. 111-3

Panama (Quillaya), dla pralni chemicznych, terpentyna franc., oraz fabryk guttaliny benzofiol, parafina, naftalina 95 m. 6/7 do 10 rano.

Zdolna korepetytorka udziela lekcji. Specjalność arytmetyka i francuski. Warunki skromne. Oferty pod „Nauczycielka“ w administracji.

Jan Szymczak zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Karola Szeblera. 116-1

Stefan Zomerfeld zgubił książeczkę legitymacyjną, wydaną z magistratu Łodzi. Uprasza się znaleźć o oddanie do 7-ej dzielnicy (w monopolu). 114-1